GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedynczy gr. 6.

№ 24

Prenumerata na prowincii z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 24 Stycznia 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE.—*Warszawa*.—(*Dokończenie urządzenia Dyrekcji jeneralnéj poczt królestwa polskiego.*) 7) Gdyby jednak okazała się wina officjalisty pocztowego w opóźnieniu lub zatraceniu listu prostego, koszt poniesiony na cyrkularz śledczy, przez tegoż korespondentowi zwróconym zostanie. — 8) Czyli listy proste odebrane będą na poczty konne lub wozowe, zawsze kwitek z xięgi sznurowéj, wycięty i oddawcy winien być udzielony. — Na korespondencje pięć łótów ważące, na pocztę wozową przeznaczone, uważane już jako paki, nie będą udzielane kwitki, lecz rewersa szacunkowe pakowe, za opłatą groszy piętnastu.— 9) Na wszelkie też listy, do których jakie bądź pakiety, lub pieniądze należą, udzielane będą również rewersa szacunkowe już nie z xiąg sznurowych wycinane, lecz stęplem szacunkowym groszy piętnaście oznaczone. — 10) Rewersa szacunkowe na paki, obejmować będą: a) Stempel groszy piętnaście oddzielnie wybity. b) Adres. c) Oznaczenie wartości pak. d) Znaki na pakach położone. e) Waga pak i oddzielnie listu do nich należącego. f) Opłata pocztowa, jakaby przy oddaniu pak uiszczoną była. g) Data. h) Podpis odbierającego officjalisty pocztowego. — 11) Rewersa szacunkowe na pieniądze, wskazują: — a) Stępel groszy piętnaście oddzielnie wybity. b) Adress. c) Wyszczególnienie gatunku oddanych pieniędzy. d) Waga pieniędzy. e) Signatura ich. f) Wyszczególnienie worków, baryłek i t. d. do jednego transportu należących. g) Opłata portorji pocztowego, z góry uiszczonego. h) Data. i) Podpis odbierającego officjalisty pocztowego. — 12) W stolicy listy wszelkie nie będą przyjmowane jak dotąd w oddzielnym biórze, lecz w expedycji poczt wozowych, przez sekretarzów poczt expedyujących; na odziałach czterech sekretarzów expedyjujących, znajdują się tablice wskazujące liczby I. II. III. IV, a jakie pod temiż oddziałami poczty są wyprawiane, wskazuje odzielna tablica na wejściu do expedycji poczt wozowych, wywieszona, w któréj z łatwością publiczność znajduje objaśnienie do którego oddziału, listy, rzeczy i pieniądze, mają być oddawane. — 13) Expedycje pocztowe odtwarte są w zimie od godziny 8 do 12, a wlecie od godziny 7 do 12 w południe. Po południu zaś zimą i latem od godziny 2 do 7 wieczór. — Między godziną 12, a 2 w południe, żadne listy, ani paki, ani pieniądze przyjmowane nie będą. 14) Lubo art: 25 części postanowienia organicznego pocztowego z dnia 8 lipca 1827 r. wskazuje, iż wszelkie korespondencje na głównych urzędach pocztowych na dwie godziny przed odejściem poczty, pieniądze zaś i pakiety, na cztery godziny, przed odejściem na pocztę oddawane być powinny; dla dogodności jednak publicznéj, listy na godzinę jednę, a paki i pieniądze na dwie godziny przed odejściem poczt przyjmowane będą. — Na poczty zrana o godzinie 8 odchodzące, listy, rzeczy i pieniądze do godziny 7 wieczór w dniu poprzedzającym oddawane być muszą. — W tym celu na tablicy w powyższym § 12 wymienionéj, zapisane są dnie i godziny, o których poczty odchodzą i oznaczony czas po którego upłynieniu, żadne listy, rzeczy i pieniądze na pocztę odchodzącą przyjmowane już być nie mogą. — Uchybiający temu przepisowi, i opóźniający się z oddaniem listów, rzeczy, lub pieniędzy, nad czas tu oznaczony, za własną winę poczytać sobie będzie musiał, jeżeli korespondencje lub posyłki jego do następnéj poczty pozostawione będą. — w Warszawie dnia 21 mca grudnia 1827 r. — W niebytności radcy stanu dyrektora jlnego policji i poczt. I Kommissarz prezydujący. J. *Szymański.*— Sekretarz Jlny. *Widuliński.*

Z powodu artykułu w Monitorze warszawskim o *Klassyczności i Romantyczności*, ośmielamy się uczynić kilka uwag Panu W.... autorowi tego pisma.

Wyraz *romantyczność* nie pochodzi, jak utrzymuje pan W.... od *romansów* czyli *romansowości*, ale od języków *romanckich*, które powstały z połączenia języka łacińskiego z miejscowemi djalektami ludów, co w kilka set lat po narodzeniu Chrystusa zwojowali na zachodzie Europy potęgę Rzymian. W tych djalektach utworzyła się z postępem czasu literatura, którą dzisiejsi krytycy, dla odróżnienia od starożytnéj, nazwali romancką czyli romantyczną. Z takiego jéj początku dostatecznie się pokazuje, że romantycy, to jest stronnicy nowożytnéj poezji i literatury europejskich narodów, wcale nie gardzą, jak powiada pan W...., nauką przeszłości i doświadczeniem; owszem mają swoją przeszłość i swoje wzory, o których zawsze z uwielbieniem wspominają. Ich literatura z czasem została udoskonalona i pomnożona a sławę jéj rozszerzyły w całym niemal świecie ucywilizowanym, utwory wielkich jeniuszów. *Dante, Tasso, Szekspir, Milton*, oto są prawodawcy romantycznego parnassu, jeżeli się tak wyrazić można. A

tych ludzi trudno posądzać o romansowy zawrót głowy i dziwactwo w sposobie widzenia rzeczy.

Utrzymuje następnie Pan W...., że romantycy niechcą uznawać nad sobą żadnéj władzy i wpadają w duch wolny naszego wieku. Ten zarzut jest niesprawiedliwy i żadnym niepoparty dowodem. W Francji stanął *Chateaubriand* na czele romantycznego stronnictwa; a zapewne nikomu nieprzyjdzie na myśl obwiniać o jakobinizm autora dzieła: *Genie du Christianisme*. Pani *Stael*, wśród wstrząśnień rewolucjinych częstokroć nawet z narażeniem na niepewność własnego bezpieczeństwa, ogłaszała we Francji zasady umiarkowania i tolerancji i ujmowała się w pismach swoich za zgwałcone prawa religji i ludzkości. Wiadomo, że ta nadzwyczajna kobiéta nauczyła Francuzów oceniać poetyckie utwory angielskich i niemieckich pisarzy. *Szlegel*, *Haller* i *Stolberg* zrzekłszy się *protestantyzmu* wrócili na łono katolickiego kościoła. A to są przecież *luminarze* romantyków. *Szyllera* i *Getego* nikt jeszcze nieśmiał nazwać burzycielami społecznego porządku. — Lecz niechaj nam wolno będzie zapytać się Pana W...., z kąd to pochodzi, że ultra liberaliści w Paryżu są klassykami w literaturze? I dla jakiéjto przyczyny, dziennik *Konstytucjonista* stał się organem całego bractwa tamtejszych klassyków, czyli jak się wyraża pan W.... arystokratów literackich? Miałożby tu zachodzić pewne powinowactwo między uczonemi i politycznemi zdaniami? Niechaj daleką będzie od nas podobna myśl! Wymieniając te fakta, chcieliśmy tylko okazać panu W...., że mylne zawiązuje wnioski i że obwiniając romantyków o *jakobinizm*, przebrał miarę.

Postąpmy daléj w téj uwadze. Literatura romantyczna prawie nic niéma wspólnego z duchem czasu w którym żyjemy. Jéj dziedziną jest daleka przeszłość, jéj żywiołem są wspomnienia. Ta cecha wydatnie znamionuje poezję dzisiejszych nawet romantyków. Któż powié, że wzoru i materjałów dla swych napowietrznych tworów w teraźniejszości szukają? Romantykom przeciwnego raczéj zarzutu obawiać się należało. Właściwiéj byłby uczynił pan W...., gdyby był wytknął ich *miscytyzm*, i ową z pewnego względu przebujałość w *ascetyzmie*, które teraz może już do miary nie przypadają. Z resztą, najwięksi teoretycy spółcześni, jednomyślnie przyznają, że rycerstwo i chrześcijanizm są idealnym systematem w téj literaturze, którą pan W... demokratyczną nazywa. A przeto wyrażenia pana W.... *wolności*, *równości i niepodległości literackiej*, które stosuje do romantyków, jako niepomyślne, na dalszą w téj mierze uwagę nie zasługują.—Nieraz, i słusznie utyskiwano na zawiłość i niezrozumiałość w pismach romantyków, ale proszę niechaj kto pojmie, albo myślą zgadnie, jeżeli można, to wyrażenie pana W...., *cóż innego jest wzór jak forma? a bez formy czy dzieło może bydź foremne?* W cegielniach ani jednéj foremnéj cegiełki bez formy sporządzić nie można; wielka prawda! Zachodzi tylko pytanie, czyli i poemata tymże samym sposobem się wyrabiają jak cegły, albo peruki na modelach? Pan W...., nazywa formę *ideałem piękności*. Kto zbadał jéj teorję w estetyce *Baumgartena*, albo w filozoficznych pismach *Szellinga*, nie tak łatwo zgodzi się na prawdziwość téj definicji — Ażeby poznać gruntownie co to jest *ideał piękności*, potrzeba na to bardzo długiego czasu i wielkiéj w samém czytaniu i rozumowaniu pilności. *Forma* iest to wyraz nic nie znaczący w wywodzie estetycznym, jeżeli go nie wyjaśniają poprzedzające założenia. Przez *formę* rozumié także pan W.... *piętno gustu wyryte na dziełach imaginacji*. Niebędziemy się zapuszczali w roztrząśnienie téj całéj materji. Potrzebaby na to dłuższego czasu i obszerniejszego pisma. Powiemy tylko, że pożyteczniéj jest czasem zamilczéć o rzeczach trudnych a w dzisiejszym stanie nauki dostatecznie już wyjaśnionych', niżeli przez nawiasowe dorywcze napomknienia, wikłać się w labiryncie słów nic nieznaczących. Zapewne musi być wiadomo panu W... że znamienici filozofowie pisali o guście i piękności. Słusznie więc żądać możemy, ażeby każdy z piszących dzisiaj w tym przedmiocie, obznajomił się z dziełmi w których go dokładnie wyłuszczono, i o niczém z tego względu na domysł nie prawił. Potrzeba precyzji i naukowego wywodu. Powiédzieć, że *forma jest ideałem piękności*, na jedno prawie wychodzi zdaniem mojém, co obwieszczać rozsądnym ludziom, że n. p. powietrze jest ideałem ożywionéj kreacji. Jak jedno, tak i drugie, nie chwyta się pojęcia. Zaiste w każdym rodzaju piękność musi miéć swoją formę; ale *forma* nie jest jéj ideałem. Forma zawsze oznacza cóś zmysłowego, dotykalnego, ograniczonego; idealny zaś wzór, czy to w literaturze, czy w kunsztownym misterstwie, czy w poezji, z natury swojéj nieokréślonym, nieskończonym w czasie i przestrzeni, nadzmysłowym bydź musi. Forma... ale poco nam wdawać się w osowiałą metafizykę, jak mówi Jan Sniadecki.

Jakżeby się zasmucili znamienici w dzisiéjszych czasach niemieccy i angielscy pisarze, gdyby im kto oznajmił że u nas w Polszcze przyrównano ich do wesołéj rzeszy skoczków i tancerzy, którzy w misterstwie swoim, w strojach, w ukłonach i chodzeniu, samém się dziwactwem za oryginalnością uganiają! Albo gdyby im doniesiono, że pisma ich znalazły zaszczytne schronienie w naszym gabinecie osobliwości nadprzyrodzonych! O jakby ich to mocno obeszło! Musiel. by na wczas wyznać z pokorą: *już po nas! już po naszéj sławie.* Walter Skot przestałby pisać romanse, stary Gęte umarłby zapewne z rozpaczy i żalu, a Mickiewicz nieochybnie skazałby na pastwę płomieni nietylko swoje ballady, czwartą część Dziadów, i sonety, ale nawet poema *Wallenrode* które już się zaczęło drukować. Co by to był za trjumf dla wszystkich klassyków, jaka powszechna radość, jaka pociecha, Pozbywszy się tym sposobem niebespiecznych antagonistów, dopiéroby zaczęli gospodarować w poezji i w literaturze. Wskrzeszone naówczas rymotwórcze prawodactwo *Boala*, w całym blasku swoim znowuby na parnasie zajaśniało. Rozdawnictwo urzędów, szafunek łask, i dostojeństw apolinowych, od ich zależałyby woli. — Pierwszym więc czynem nowego porządku rzeczy, byłoby niezawodnie zniesienie raz na zawsze wszelkiéj między prawdziwą poezją a wierszopisarstwém różnicy. Temu dostałoby się pierwsze miejsce, ponieważ wygórował w trudnéj rymowania sztuce. Ow zająłby drugie, gdyż *surowym systematem* wydoskonalił mechanizm

wierszy. (*) Trzeci wart szacunku i pochwały, gdyż celuje zręcznym ich łamaniem. Ale zdołamyż opisać iakiemiby obsypywano zaszczyty, tego dzielnego jeźdca na Pegazie, któryby jak *Rasyn i Boalo*, to już zawieszał sens, lub kończył na półwierszu, a czasem na ćwierci wiersza, to zamykał go w jednym trzech lub pięciu, to znowu we dwóch lub czterech; to wreszcie perjod gładki, okrągły i pełny tocząc bez przymusu zawikłania, do kilkunastu przeciągał wierszy!!! Na ostatek, żyć będzie w wiecznéj naówczas pamięci, *kto gust z dowcipem połączy i samego siebie przewyższy!*

Radzi powtarzamy te trywialne, po tysiąc razy powtarzane zdania, ponieważ charakteryzują całą prawie epokę literackiéj krytyki w naszém kraju. Że do dnia dzisiéjszego jeszcze taki sposób sądzenia o rzeczach niewyszedł z mody, aż nadto tego dowodzą recenzje w niektórych gazetach i w dziennikach, które już wychodzić przestały. Artykuł P. W.... o romantyczności i klassyczności, zdaje się mieć na celu wznowienie téj staroświeczczyzny.

Scisłe rzecz biorąc, wyznajmy otwarcie, że między klassykami i romantykami w kraju naszym, następująca zachodzi różnica:

Pierwsi lubią wiele rozprawiać a mało robić; drudzy przeciwnie. Dowodem tego są liczne oryginalne płody naszych młodych pisarzów. Ci usilnie pracują a mało mówią, nieszukając zasiłku dla swych natchnień w dobréj myśli, jaką sprawują słodkie dary Bachusa, ale w filozofji i naukach. Klassycy w tłomaczeniach swoich z obcych języków i w naśladownictwie, zawsze prawie grzeszą nienaturalnością, przysadą i wymuszeniem; romantycy jak n. p. *Mickiewicz* i *J. B. Zalewski*, łączą naturalność uczuć z wzniosłością pomysłów. Za przyczynieniem się pierwszych, z wielu miar zubożała nasza literatura; drudzy ją codziennie prawie pomnażają. Ody Jana Chrzciciela *Rouseau* i *Pampignana* są zródłem z którego dzisiéjsi klassycy liryczne czerpają uniesienia, częstokroć niewymieniają nawet ich nazwisk; romantycy obznajomiając się powiększéj części z literaturą obcych narodów, zgłębiają teorję i filozofję, myślą sami przez się i wstydzą się dopuszczać literackich plagjatów.

Z resztą, cała walka między niemi nie jest realną, ale tylko imienną, ponieważ w rzeczy saméj mamy romantyków, ale klassyków naszych niegodzi się uważać za reprezentantów tego stronnictwa w literaturze. Gdzież bowiem są ich dzieła i znamienite utwory? Francuzi chcieli naśladować Greków; u nas Francuzów tylko naśladowano. Pierwsi nie zrównali swoim mistrzom; ale klassycy w Polszcze więcéj jeszcze oddalili się od Francuzów, aniżeli ci od Greków i natury. A przeto, niesnaski piśmienne polskich romantyków i klassyków, przypominają ową śmieszną bohatyra Manszy przygodę, który się porwał na młyn wietrzny, rozumiejąc że to olbrzym.

ROSSJA. — Dnia 25 grudnia v. s. obchodzono w Petersburgu we wszystkich kościołach, uroczystość na pamiątkę oswobodzenia Rossji od napaści Francuzów i dwudziestu połączonych z nimi ludów. Z m rów twierdzy powiewała wielka bandera państwa i rozlegały się wystrzały działowe. Przez cały dzień bito w dzwony, a wieczorem oświecono miasto. — Na przełożenie J. C. M. W. X. Cesarzewicza, mianowani są kawalerami następujący urzędnicy sztabu jeneralnego i kancellarji wojennéj: orderu S. Włodzimierza klassy 4, zastępujący adjutanta starszego przy sztabie jeneralnym J. C. M. sztabs kapitan pułku szlacheckiego Ignatiew; z komissji prowjantskiéj; urzędnicy klassy 7, Wołkowniaków i Fowicki 2; orderu S. Anny klassy 2, urzędnicy w kommissji kommissorjackiéj, Jefimow klassy 6 i Gawryłów klassy 7; tegoż orderu klassy 3, urzędnicy kommissji komissorjackiéj: Gorin klassy 8, Sawluków, Kurkliński, Żakorzeski i Towstonog. — Dama dworska NN. Cesarzowych Hr. Gurjew, otrzymała 10,000 r. dożywotniéj pensji rocznéj, przez wzgląd na zasługi jéj męża. (D. Pet.)

FRANCJA. — W czasie ostatnich wyborów przybył na sejmik w departamencie Nievre bogaty włościanin, w trzewikach drewnianych, i w obszernéj koszuli, jaką zwykle noszą włościanie francuzcy w czasie zatrudnień gospodarskich. Gdy przyszło do głosowania, wezwał go prezydujący, aby napisał nazwisko tego, za którym głosuje, na co wieśniak odpowiedział że pisać nie umie, ale — rzecze — gdy wszyscy chleba potrzebujemy, a ten jest drogi, przeto daję głos panu Dupin. (du Pain). Całe zgromadzenie uśmiało się i Pan Dupin został istotnie wybrany. — Pan Bouilly, którego powieści posiadamy w tłumaczeniu polskiém, wydał na wiązanie dla młodzieży 14 nowych powieści pod napisem: *Contes à mes petites amies.* (G. F.)

PORTUGALJA. — *z Lisbony* 25 *grudnia.* — Doświadczenie które w tych dniach zrobić chciano, czyliby nie dało się wypłacić wojsku żołd biletami bankowem, zaledwie okropnych nie miało skutków. Oznaki buntu dały się widzieć między żołnierzami a tyllerji zebranymi w arsenale; ale gdy dopełniono wypłat gotówką, porządek, nie był przerwany. — Na ostatniéj familjnéj naradzie odbytéj pod przewodnictwem królowéj matki, postanowiono podać do wiadomości publicznéj, zaślubiny Infantki dony Anny Marii Jezus, ur. dnia 23 grudnia r. 1806, z młodym margrabią de Loulé, który uzyskał tytuł xiążęcia. Królowa matka zawiadomiła o tém małżeństwie Cesarza Piotra IV, prosząc go o potwierdzenie; wszakże jestto rzeczą tak nadzwyczajną dla Portugalczyków, że trudno wiedzieć jak cesarz i dom Migu l przyjmą tę nowinę. Ministrowie niechcieli podpisać intercyzy; rejentka zaś nie urzędownie, ale tylko jako posłuszna woli matki, nań zezwoliła.

TURCJA I GRECJA. — W Liworno otrzymano dnia 27 grudnia listy z Eginy, dnia 8 grudnia pisane, z następującemi wiadomościami: Jbrahim Pasza uczynił był Grekom po zniszczeniu flotty turecko-egipskiéj, propozycję, że gotów jest wydać rządowi greckiemu zajęte przez siebie warownie za oddanie mu przez traktat Grambussy i całéj wyspy Kandji. Rząd grecki nie przyjął téj propozycji. Z powodu dżdżystéj pory roku nie mógł Jbrahim dokonać wyprawy podjętéj w środku Pelopo-

(*) *Wyrażenie Felińskiego; patrz numer* 30 *Dzien: War.*)

nezu, i dla tej okoliczności życzy on połączyć się z Reszydem w Rumelji. Teraz znajduje się jego kwatera główna w Modonie. Zima położyła koniec jego spustoszeniom, a wojsko, którém dowodzi, cierpi taki niedostatek żywności, iż zapewne żaden z żołnierzy jego nie ujrzy już nigdy Egiptu.— Varnachiotti, który w skutku zabiegów, sprawę Grecji w drugim roku powstania porzucił, i do Turków był przeszedł, połączył się znowu z Grekami, a słychać że z dowódcami w Grecji zachodniéj, ciągle utrzymywał i jeszcze utrzymuje potajemne porozumienie.— Wsparcie pieniężne, jakie Grecy od towarzystw Filhelnów otrzymują, obudza w nich najwyższe uczucia wdzięczności i podnieca ich zapał.— Powszechna gazeta niemiecka donosi ze Stambułu Hatiszeryf Sułtana rozkazuje przyprowadzić do stanu obronnego nietylko całą linję naddunajską, ale nadto wyspy Tenedos, Jmbro i Samotraki, niemniéj zaopatrzyć w potrzeby wojenne port Enos i założyć w tamtéjszych baterjach piece do rozpalania kul.— Szczególniéj polecono dowódzcom twierdz Warna, Burgas i Wasilika, jedynych punktów nad brzegami czarnego morza, w których wylądować można, aby niczego do postawienia ich w stanie obronnym nie zaniedbali. — List pasterski Muftego nakazuje publiczne modły o utrzymanie pokoju, ale zarazem wzywa muzułmanów do obrony islamizmu, na przypadek gdyby mu niebezpieczeństwo zagroziło, i upomina, aby się lud już teraz w broni ćwiczył.— Dnia 11 grudnia odbyła się u Muftego wielka narada w obec wielkiego wezyra, kapudana paszy i reiseffendego, poczém posłano rozkazy wszystkim paszom aby w razie wybuchnienia wojny nie ważyli się działać zaczepnie, a nadewszystko, aby z strony Wołoszczyzny i Multan dopóty nic nie przedsiębrali, dopókiby do tego nie byli zmuszeni.— Dnia 8 grudnia nie było już w Stambule żadnego członka trzech missji; rodziny dragomanów Chabert, Pisani i Simoni, pozostali jeszcze na cztery tygodnie w stolicy dla uporządkowania własnych swo ch interessów.— Ponowiono rozkazy, z zagrożeniem gniewu sułtana, aby hospodarowie Multan i Wołoszczyzny, podatek rozpisany jak najprędzéj ściągnęli i przesłali.— Od czasu zerwania układów czynniejszy jest sułtan w robieniu przygotowań wojennych; kazał on zwołać wszystkich przełożonych cechów w stolicy i kazał im złożyć przysięgę, że w razie wojny obowiązują się dowodzić swojemi podwładnemi, a teraz przewodniczyć im w modłach i przygotowaniach. Seraskier obdarzył każdego z nich kaftanem honorowym, na znak poruczonéj im władzy.— Na mury zamków dardanelskich zatoczono blisko 700 dział żelaznych. Podobnie posyłają ciągle zapasy wojenne do twierdz naddunajskich, a w razie wojny będzie Adrjanopol głównym punktem zebrania, gdzie także uda się sam sułtan. Przełożeni cechów w stolicach prowincjonalnych, otrzymali podobne jak w stolicy rozkazy —Rozgłoszono, że pasza brailski został ścięty, ale tylko jest rzeczą pewną, że mu seraskier sylistryjski mocno naganił, iż kilku zbrojnym Turkom pozwolił przeprawić się przez Dunaj.—Hr. Ribeaupierre miał już stanąć w Odessie.— Baron Ottenfels zachorował.

(G. Wr. i F.)

Wiadomości Naukowe.

W dniu 21 stycznia r. b. wszystkie pisma nasze ogłosiły z gońca francuzkiego wiadomość, „że pewien miłośnik fizyki i chemji uczynił nader ciekawe doświadczenie palenia się wody, i że wkrótce poda bardzo prosty sposób zastąpienia przez wodę znacznéj części potrzebnych w gospodarstwie domowém materjałów palnych.” — Już dawniéj czynione były podobne doświadczenia; o czém przekonywa artykuł w Jzydzie polskiéj z r. 1826 w numerze 4, O powiększaniu gorącości drzewa opałowego i węgli. Z tego artykułu uczymy się, że woda lub para wodna padając na gorejące ciała, albo z tychże się rozwijając w takiéj ilości, że ogień jeszcze ma dosyć siły do rozłożenia jéj na części składowe, to jest kwasoród i wodoród, gorzenie ich natęża i gorącość do wysokiego stopnia podnosi; uwolniony bowiem gaz wodorodny płonie, a gaz kwasorodny temu płonieniu nadzwyczaj dopomaga. — Tym sposobem woda, którą mieliśmy za nieprzyjaźną ogniowi, może być z korzyścią użyta do pomnożenia jego gorącości i oszczędzenia paliwa. — P. Dona w Edinburgu okazał przez umyślnie czynione doświadczenia, że para wodna w cienkich promieniach puszczana na żarzące się węgle, albo na płomień lampy, palenie się téjże przyspiesza, światło zwiększa, i dym czyli kopeć umarza. (Patrz Izys pol. ner 11 r. 1822 str. 327). W przypisku do wspomnionego artykułu, utrzymuje szanowny wydawca Izydy polskiéj, że para wodna widocznie więcéj mogłaby się przyczynić do wzmocnienia ognia, gdyby już w stanie, rozłożonym padała na rozżarzone węgle lub płomienie. „To dałoby się łatwo uskutecznić, (są słowa wydawcy.) prowadząc rury z parą przez sam żar węglowy, w którym rozpalone do czerwoności, prędko uskuteczniałyby rozkład jéj na gazy wodorodny i kwasorodny. Ujścia tych rur należałoby tak skierować, iżby występujące z nich gazy prosto padały na węgle lub płomień, który niemi podsycany, wzmagałby się do wysokiego stopnia natężenia. Rury żelazne prędkoby się popsuły; najlepsze byłyby porcelanowe; a koszt na nie sowicie byłby wynagrodzony przez oszczędzenie palnego materjału.— Niejaki August Dey w Filadelfji użył wody do ogrzewania mieszkań; utrzymuje on bardzo małą ilością węgli, przy pomocy wody, ciepło w pokoju przez cały dzień. Piec jego bardzo mały, ma kształt przewróconego stożka. Węgle palą się na ruszcie; woda grzejąca się w panwi dostarcza pary, która przechodząc przez węgle, rozkłada się i tak gwałtowne sprawia gorąco, iż mała ilość wody wpuszczona do pieca, natychmiast ulega rozkładowi i przezto spalenie się istotnych jéj pierwiastków następuje. — To więc wszystko dowodzi, że pomysł i doświadczenie owego miłośnika fizyki i chemji, o którym wspomina gazeta goniec francuzki, wcale nie są nowością.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś balet Nina czyli Obłąkanie z miłości, i komedjo-opera Miłostki ułańskie.

Menażerja zwierząt P. Lehmann i Teatr mechaniczno optyczny P. Michault.

Do dzisiéjszéj gazety załączony jest Ner 11 Dziennika obwieszczeń.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.)